Nr. 211. Piątek, 14 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 1 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ne res publica detrimentum....

Młodzież polska jest z natury dobra. Ale wszelka młodzież potrzebuje troskliwej opieki ze strony czynników powołanych. Tradycje polskie przekazały nam, że na tę sprawę kładziono u nas zawsze wielki nacisk, że widząc w młodzieży — zwłaszcza w epoce niewoli — „nadzieję narodu", starano się otaczać ją opieką jak najserdeczniejszą. Dotyczyło to zarówno strony materjalnej życia tej młodzieży (stąd wyrosły liczne bursy, ochronki, bratnie pomoce, koła rodzicielskie itd.), jako też strony moralnej, ważniejszej chyba, niżeli materjalna.

Opieka ta—a mam na myśli w tej chwili młodzież szkół średnich i powszechnych — została nieco zaniedbana w czasie wojny i w długim okresie powojennym. Złożyły się na to liczne przyczyny: same wypadki dziejowe, zajęcie społeczeństwa innemi sprawami, pewne ogólne znużenie i upadek inicjatywy, wreszcie naturalne usuwanie się młodzieży z pod tej opieki (np. przez służbę wojskową ochotniczą). Dzisiaj czasy się zmieniły. Życie wróciło w swoje przyrodzone, właściwe łożyska. Państwo i społeczeństwo objęły napowrót w całej pełni ciążące na nich obowiązki. Więc i kwestja opieki nad młodzieżą stała się już dawno w całej pełni aktualną.

Mówimy o opiece moralnej, gdyż ta jest ważniejsza i trudniejsza. Opieka materjalna ma już ustalone swoje formy i sposoby postępowania. Opiekę moralną nad młodzieżą sprawuje: dom, szkoła i społeczeństwo. Dom posiada w tym kierunku uświęcone wiekami obowiązki i środki egzekutywy. Ale ten dom jest rozmaity: niezawsze umie i potrafi, nie zawsze chce spełniać swój obowiązek. Czasem, niestety, sam nie zasługuje na zaufanie. Szkoła ma szerokie pole działania i pewną możność egzekutywy. Ta egzekutywa jednak istnieje niejednokrotnie tylko w teorji, gdyż napotyka na liczne trudności. Szkoła dzisiejsza, mimo wzmożonych tendencyj wychowawczych, uczy jednak przedewszystkiem, działa głównie przez t. zw. nauczanie wychowawcze. Trzeci czynnik tj. społeczeństwo zatraciło zaś wskutek wojny i jej następstw swój dawny silniejszy kontakt z młodzieżą, swoje prawo czuwania; zresztą i ono nie ma środków egzekutywy.

Jak widzimy, idzie więc przedewszystkiem o umożliwienie, o ułatwienie egzekutywy, bo sam obowiązek i jego poczucie istnieje. Naturalnie, nie mamy tutaj na myśli jakiegoś nadzoru krępującego, policyjnego. Ale wstydzić się nie potrzebujemy nadzoru obywatelskiego, tej „policji obywatelskiej", mającej tylko dobro społeczeństwa i jego zdrowie moralne na oku.

W związku z tą doniosłą sprawą nasuwają się dwie kwestje, poważnie dziś traktowane. Jedna, to sprawa t. zw. mundurków szkolnych. W Polsce zostały one zrazu odrzucone, jako przykra reminiscencja z czasów zaborczych. Oddziałały tu także względy praktyczne, finansowe. W tej chwili kwestja mundurków jest znowu dyskutowana przez nasze Władzę Oświatowe. Mundurki istnieją także w wielu szkołach na Zachodzie, prawda, że głównie w prywatnych. Należałoby rozważyć, czy nie trzeba i u nas wznowić idei mundurka. Uczeń nauczy się wtedy jak żołnierz, cenić i szanować swój mundur, dobrze się zastanowi, zanim go splami. Mundur usunie różnice niepożądane między młodzieżą, oddziała więc dodatnio i pod względem społecznym. Wreszcie społeczeństwu i szkole ułatwi ojcowskie czuwanie nad młodzieżą, nad jej życiem, często dzisiaj wybujałem przedwcześnie i moralnie nie uporządkowanem.

Druga kwestja, — to stosunek młodzieży do jej rozrywek, zwłaszcza do zabaw i przedstawień publicznych. Jest sprawą notoryczną, że dzisiejsza młodzież nie jest pod tym względem należycie kierowana. Spotyka się ją na wszystkich bez wyboru przedstawieniach teatralnych, na wszystkich programach kinowych, na tańcach i dancingach, co gorsza w podejrzanych lokalach rozrywkowych. To nie puste oskarżenie, ale wymowa faktów.

Niesłychanie demoralizujący, wprost zatrważający, wpływ szerzą tutaj kina. Co możliwe jest dla starszych, niezawsze pożądane jest dla młodzieży. Kinomanja naszej młodzeży jest objawem chorobliwym, demoralizacja i deprawacja, szerzona wśród niej przez kino, jest jak zaraza w Granadzie. Dom jest tutaj nieraz bezsilny. Szkoła i społeczeństwo nie posiadają należytej egzekutywy. Czas najwyższy z tem skończyć w sposób bezwzględny i nieustępliwy. Czy nie byłoby możliwem stworzenie odpowiedniej obywatelskiej legalnej cenzury programów kinowych i teatralnych z punktu widzenia dobra młodzieży i niedopuszczanie niedorostków na sztuki i filmy nieodpowiednie, działające, jak powolna trucizna? Koła pedagogiczne i rodzicielskie w wspólnym zestroju, mogłyby doskonale podjąć się tej obywatelskiej troski. Inicjatywa musi jednak wyjść z góry.

Oto tylko dwa zagadnienia, dwie piekące kwestje. Możnaby ich wyliczyć i przedyskutować daleko więcej. Rzecz jest ważna, niedomoga moralna dobrze już zastarzała. A nie o drobnostkę chodzi, ale o sprawę wielką, bo o „nadzieję narodu".

Najlepsza wola naszej obecnej Władzy Oświatowej w trosce o szkołę i rozumne wychowanie młodzieży widoczna jest na każdym kroku. Miejmy nadzieje, że i wspomniane wyżej wątpliwości nie będą dla Niej obojętne. „Ne respublica detrimentum capiat..."

O utworzenie Centralnego Banku Ziemskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 września. Od dłuższego czasu prowadzone są rokowania z finansistami amerykańskimi w sprawie utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego, a w związku z tem lokowania przez tych finansistów listów emisyjnych przyszłego Banku na międzynarodowym rynku finansowym.

Amerykanie podczas rokowań postawili szereg warunków, dążących do zmiany statutów istniejących dziś instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego, które mają złożyć się na powstanie przyszłego Banku. Warunki te ciągle ulegały zmianom, aż wreszcie Amerykanie sprecyzowali je w ostatecznej formie.

Ministerstwo skarbu ma je przedstawić zainteresowanym instytucjom ziemskiego kredytu długoterminowego w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 15 b. m., celem wzięcia pod rozwagę.

Nastroje kowieńskie.

Zakłopotanie i obawa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 13 września. Dowiadujemy się z Kowna, że prasa rządowa wstrzymuje się — jak dotychczas — od komentarzy na temat ostatniej rezolucji Rady Ligi w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. W kołach politycznych panuje zakłopotanie. Podczas gdy jedni uważają, że rezolucja Rady jest sukcesem Waldemarasa, drudzy wskazują na to, że Rada Ligi przewidując zwołanie specjalnej komisji dla ustalenia spraw państw trzecich z powodu sporu polsko-litewskiego, dokonała poważnego kroku naprzód. Ten punkt rezolucji może się okazać groźnym dla polityki Waldemarasa.

Opozycyjny organ chrześcijańskiej demokracji „Ritas" omawiając wyniki obrad genewskich, stwierdza, że ewentualne orzeczenie komisji znawców wyznaczonych przez Ligę Narodów dla ustalenia spraw państw trzecich, będzie użyte w tym celu, aby zmusić Litwę do nawiązania bezpośredniej komunikacji z Polską. Liczyć się należy, że Rada Ligi przyjmie z pewnością orzeczenie znawców za podstawę do nowej decyzji. Milczenie Min. Zaleskiego należy tłumaczyć, — zdaniem dziennika — tem, że jest on pewny zwycięstwa.

Quinonez de Leo sprawozdawcą zatargu polsko-litewskiego.

Genewa, 12 września. (PAT.). Rada Ligi Narodów desygnowała na sprawozdawcę zatargu polsko-litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinonez de Leo, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję. Jak wiadomo, Quinonez de Leo w ciągu paru lat referował w Radzie sprawy polsko-gdańskie.

Rada Ligi Narodów.

Genewa, 12 września. (PAT.). Posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyło się dziś popołudniu. Przewodnictwo sprawował w dalszym ciągu przewodniczący poprzedniej Rady Prokope, ponieważ Briand, który według alfabetu powinien był objąć przewodnictwo, wyjeżdża w czwartek w południe do Paryża na posiedzenie Rady ministrów i dopiero w sobotę powraca, tak, że dopiero po powrocie będzie mógł przewodniczyć Radzie. Przy stole Rady zasiedli poza członkami stałymi Rady przedstawiciele następujących państw: Finlandji, Hiszpanji, Kanady, Polski, Rumunji, Persji, Chile i Kuby. Wśród stałych członków Niemcy reprezentowani byli po raz pierwszy na posiedzeniu Rady przez kanclerza Müllera. Rada załatwiła szereg spraw mniejszej wagi, głównie dotyczących budżetu Ligi Narodów.

Pozatem rozpatrywano szereg spraw dotyczących kwestji armeńskich i rosyjskich wychodźców, przyczem postanowiono postawić te sprawy na porządku dziennym obecnie obradującej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Wobec opozycji lorda Cushenduna, Rada postanowiła sprawę ochrony kobiet i dzieci odłożyć na dalsze posiedzenie.

USTAWA O EWIDENCJI I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI.

Warszawa, 13 września. (Tel. wł.). W Ministerstwie spraw wewnętrznych dobiegają końca prace nad wydaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Wprowadzenie w życie tej ustawy pozwoli na stworzenie nowego systemu ewidencji i kontroli ruchu ludności i zastąpienie istniejących obecnie, jako pozostałość po zaborcach, różnorodnych przepisów w tym względzie. Jednocześnie Ministerstwo przygotowuje szczegółową instrukcję, która w przystępny sposób ułatwi należyte zrozumienie tej ustawy.

URZĘDOWY KOMUNIKAT NIEMIECKI O ROZMOWIE MIN. ZALESKIEGO Z MÜLLEREM.

Berlin, 12 września. (PAT). Biuro Wolfa podaje następujący komunikat o rozmowie, jaką miał Minister Zaleski z kanclerzew Müllerem. „W rozmowie, która miała miejsce dziś przed południem między kanclerzem Müllerem a polskim Ministrem spraw zagranicznych, rozważane były zagadnienia polsko niemieckie, wymagające uregulowania ze szczególnem uwzględnieniem faktu, że rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już podjęte. Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie między Polską a Niemcami zagadnienia będą mogły znaleźć wkrótce zadowalające rozwiązanie". Dzisiejsza prasa berlińska podaje tę depeszę Biura Wolffa w pełnym tekście. Jedynie „D. Allg. Ztg." podaje komunikat Wolffa, opuszczając zupełnie punkt ostatni.

„IZWIESTJA" O KONFLIKCIE POLSKO-LITEWSKIM.

Moskwa, 12 września. (PAT). Omawiając rezolucję Ligi Narodów odnośnie do konfliktu polsko - litewskiego, „Izwiestja" i „Prawda" zaznaczają, że Liga Narodów zawiodła nadzieje Polski, a sprawa sporu polsko-litewskiego pozostaje nadal w niezałatwieniu. Co do postanowienia ewentualnego przekazania ekspertom Ligi Narodów trudności zaczepiających interesy stron trzecich, „Izwiestja" uważa ją, że jakkolwiek konflikt zaczepia interesy Sowjetów, jednakże Związek Sowjetów niezmiennie stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozstrzygnięta bezpośrednio przez Polskę i Litwę, bez mięszania się w ten spór stron trzecich. „Izwiestja" radzą Litwie, by starała się zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, zamiast wysuwać zagadnienia nie dotyczące bezpośrednio Litwy, jak np. sprawę traktatu ryskiego.

WIELKI SPISEK REWOLUCYJNY W HISZPANJI.

Paryż, 12 września. (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu o wykryciu wielkiego spisku rewolucyjnego, mającego na celu obalenie dyrektorjatu. Spisek został zlikwidowany. Policja dokonała 200 aresztowań przedewszystkiem w Madrycie. Barcelonie, Walencji i Saragosie. Między innymi aresztowany został przewodniczący partji republikańskiej, dwóch byłych deputowanych republikańskich, kilku dziennikarzy i szereg wysoko postawionych osób. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Rada Ministrów miała powziąć decyzję w sprawie aresztowania b. premjera Guerra, który wyjechał do Francji i b. ministra Campo, znajdującego się obecnie także zagranicą.

KRÓL ALFONS W KILONJI.

Berlin, 12 września. (PAT). Król hiszpański Alfons przybył dziś do Kilonji, witany przez przedstawicieli marynarki niemieckiej. Król ma jutro wyjechać do Sztokholmu.

Głos angielski o sytuacji politycznej w Europie.

W związku z obradami w Genewie i przedłużającą się niedyspozycją ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, lorda A. Chamberlaina, ukazał się w jednym z politycznych miesięczników londyńskich artykuł, pozwalający się domyślać, ze wzgiędu na jego treść, oraz zaopatrzenie go zamiast podpisu autora w trzy gwiazdki, inspiracji ze strony kół politycznych angielskich, pragnących utrzymania w dalszym ciągu A. Chamberlaina na stanowisku kierownika polityki zagranicznej W. Brytanji.

Czyniąc przegląd kolejny „newralgicznych” punktów organizmu europejskiego, autor określa sytuację w Jugosławji np. w sposób następujący:

„Nie można wyzbyć się pewnego niepokoju, przyglądając się stosunkom wewnętrznym w Jugosławji. Osoba króla jest jedynym węzłem, łączącym między sobą Serbów i Chorwatów, których dzielą różnice i antagonizmy polityczne, kulturalne, ekonomiczne. Jeśli harmonja pewna trwać będzie jeszcze w Jugosławji, to jesteśmy skłonni przypuszczać, że może w przyszłości wyłonią się jakieś czynniki stabilizacji, których na razie dostrzec nie możemy. Dużą rolę może tu odegrać Italja, której polityka wpływa na rozmaite fazy układu stosunków nad brzegami Adrjatyku. W każdym razie przyszłość pokaże, czy w ramach dotychczasowej organizacji państwowej mogą żyć i istnieć dwie te rasy. Wpływy zewnętrzne muszą w pewnej chwili ostrzec i przekonać tych, którzy nie uznają praw, iż nie wolno już będzie, jak dawniej, podrzucać iskier, rozpalać stosu, od płomieni którego mogłaby się zapalić Europa”.

A oto co pisze autor o Rosji i innych krajach:

„Rosja jest i nadal groźbą dla swych sąsiadów. Pragnęlibyśmy utrzymywać stosunki stałe z narodem rosyjskim, ale staje się to niemożliwe z racji rządu sowieckiego, którego polityka budzi zawsze słuszne podejrzenia.

Między Węgrami a małą Ententą trwają wciąż jeszcze stosunki zaognione. W tej kwestji pewną odpowiedzialność ponosi polityka Quai d'Orsay. Jednak ci, którzy, chcąc przyjść z pomocą Węgrom (lord Rothermere?), namawiają je do ryzykownych kroków, czynią źle, pogarszając tylko sytuację Węgier i utrudniając naprawę stosunków.

Rozmaite fakty i zjawiska skłaniają do poważnego liczenia się z tendencją Anschlussu tak w Niemczech, jak i w Austrji. Można i trzeba przytem zauważyć, iż aczkolwiek inne państwa nie mają moralnego prawa przeciwstawiać się siłą połączeniu Austrji i Niemiec, to jednak mają prawo legalne zabrania głosu w tej sprawie w myśl traktatów, do respektowania których zobowiązały się oba państwa. Ani Austrja, ani Niemcy nie mają prawa przygotowywać Anschlussu, bez uprzedniego lojalnego porozumienia się z sygnatarjuszami traktatów pokojowych.

Dość niepokojąco przedstawia się kwestja ewakuacji Nadrenji. Sprawa ta została zabagniona i zadrażniona przez nierozsądną propagandę i agitację sfer nacjonalistycznych niemieckich. Pakt lokarneński przyczynił się w dużym stopniu do załagodzenia konfliktów i może się przyczynić w bliskiej przyszłości do usunięcia problematu okupacji z horyzontu polityki europejskiej. Trzeba jednak, uznając niecelowość okupacji Nadrencji, wyczekać i nie zadrażniać sytuacji, nie podejmować hałaśl. i szkodliwej akcji, jak to czynią nacjonaliści niemieccy, z błahego powodu — z udziału kawalerji angielskiej w ćwiczeniach okupacyjnych oddziałów francuskich.

W Europie nie brak problematów i kwestji drażliwych. Rozwiązanie wszystkich jednocześnie, w myśl życzeń tylko bezpośrednio zainteresowanych, jest zadaniem niemożliwem i pozatem niezbyt bezpiecznem. Trzeba więc zaufać wytrawności i gorącej chęci utrzymania pokoju tak doświadczonych kierowników polityki europejskiej, jak lord Chamberlain i Briand”.

Kończąc swe wywody, autor zauważa jeszcze, iż sytuacja ogólnoeuropejska przedstawia się znacznie lepiej, niż w 1925, który wzbudzał obawy o utrzymanie pokoju w lordzie Chamberlainie.

P.

Müller polemizuje z Briandem.

Niemcy nie są zdolne do wojny. — Stanowisko w sprawie „Anschlussu“.

Genewa, 12 września. (PAT.). Wczoraj późnym wieczorem kanclerz Müller przyjął dziennikarzy w hotelu „Metropol“. Na wstępie kanclerz Müller zaznaczył, że aczkolwiek należy do innej partji politycznej, aniżeli minister Stresemann, to jednak obaj mężowie stanu są zgodni co do polityki zagranicznej Niemiec, zaś w sprawie rozbrojenia wszyscy Niemcy są jednomyślni. Omawiając pokrótce prace rozbrojeniowe Ligi Narodów, kanclerz zaznaczył, że prace te powinny iść w tym kierunku, aby rozbrojenie dokonane w Niemczech na mocy traktatu wersalskiego dało rozbrojenie i innych narodów. Przechodząc do tego ustępu mowy Brianda, gdzie francuski minister spraw zagranicznych wskazał, że Niemcy są gotowe do prowadzenia wojny, kanclerz wyjaśnił, dlaczego zdanie to jest niezgodne z prawdą. Kanclerz uważa, że niemożliwą jest nowa wojna, przedewszystkiem dlatego, że wymaga ona olbrzymich pieniędzy, których żaden naród nie zgodzi się wydać. Kanclerz uważa, że Niemcy są rozbrojone i że szeregi byłych uczestników wielkiej wojny, gotowych do wcielenia do armji, są coraz mniejsze, i przypomina, że z pośród 40.000 oficerów zwolniono po wojnie 36.000. Następnie kanclerz zaznaczył, że nietylko Niemcy posiadają armje kadrowe. Wszystkie inne kraje przez skrócenie czasu służby wojskowej również upodabniają swe armje do armji kadrowych. Sam kanclerz uważa, że przyszła wojna może być tylko wojną napastniczą, w której główną siłą byłaby szybkość ataku. Wojna taka może być tylko maszynową. Do wyprodukowania zaś potrzebnych ilości maszyn potrzeba mieć dostosowany przemysł, zaś przemysł niemiecki nastawiony jest wyłącznie na produkcję pokojową.

Przypominając ustęp mowy Brianda o niemieckiej flocie handlowej, kanclerz Müller zaznacza, że szybki wzrost tej floty powodując przypływ walut obcych do Niemiec, umożliwi spłacenie rat reparacyjnych. Kanclerz zapowiedział dalsze wyjaśnienia co do stanowiska Niemiec na trzeciej komisji zgromadzenia. Wyjaśnienia co do przebiegu pertraktacji w sprawie ewakuacji Nadrenji kanclerz odmówił. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, na jakie warunki zgodziłyby się Niemcy w zamian za ewakuację, odpowiedział kanclerz, że znane jest stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie i że Niemcy nie mogą się zgodzić na żadną kontrolę na podstawie art. 213 traktatu wersalskiego, co zaznaczonem już było dwa lata temu, przy wejściu Niemiec do Ligi Narodów.

Na zapytanie, jaki jest stosunek Niemiec do sprawy „anschlussu“, odpowiedział kanclerz, że traktat wersalski wyraźnie wskazuje w tej mierze procedurę i że ewentualne połączenie Austrji z Niemcami nie wymaga zmiany tego traktatu. Jest to aluzja do art. 80 traktatu wersalskiego. Artykuł ten bowiem mówi, że Niemcy uznają i uszanują niezależność Austrji, która nie może zmienić swej pozycji międzynarodowej bez zgody Rady Ligi Narodów.

WALDEMARAS WYJECHAŁ DO WŁOCH.

Ryga, 12 września. (AW). „Siewodnia“ donosi z Kowna, że Waldemaras po dłuższej rozmowie z kanclerzem Müllerem zdecydował się opuścić Genewę i wyjechał do Włoch, gdzie zabawić ma parę miesięcy. Na czele delegacji litewskiej w Genewie pozostał Sidzikauskas.

HEIMWEHR CONTRÀ SCHUTZBUND.

Wiedeń, 12 września. (PAT). W prasie wiedeńskiej toczy się obecnie ożywiona polemika na temat zbrojeń straży obywatelskiej, zorganizowanej z jednej strony przez socjaldemokratów w Schutzbundzie, zaś z drugiej strony przez chrześcijańskich socjalistów w Heimwehrze. Na dzień 7 października zwołała Heimwehra Dolnej Austrji i Styrji do Wiener Neustadt, centrum przemysłu austrjackiego, zjazd, w którym weźmie udział 18.000 członków, reszta zaś członków Heimwehry ma być w tym dniu w pogotowiu alarmowem. Socjaldemokraci w piśmie swem oświadczają, że zwołanie takiego zjazdu do centrum ruchu robotniczego jest prowokacją i dlatego zwołali ze swej strony do Wiener Neustadt na ten sam dzień zjazd Schutzbundu. Wiedeńskie dzienniki liberalne obawiają się, że przyjdzie z tego powodu do krwawych starć między obu organizacjami, tembardziej, że obie strony są uzbrojone w karabiny maszynowe, a nawet podobno i w armaty. Dzienniki mieszczańskie wzywają rząd, by zakazał manifestacji i przeprowadził rozbrojenie obu organizacyj.

AKCJA B. NASTĘPCY TRONU BAWARJI NA TERENIE AUSTRJACKIM.

Berlin, 12 września. (PAT). Socjalistyczny „Vorwärts“ donosi w depeszy z Monachjum o sensacyjnych poufnych naradach, jakie miały się odbyć 29 sierpnia w Klagenfurcie w Karyntji, a w których to naradach miał brać udział syn b. następcy tronu bawarskiego Rupprechta ks. Albrecht, oraz szereg dawnych uczestników zamachów monarchistycznych w Bawarji. Dziennik twierdzi, że tajne narady miały związek z akcją b. domu panującego w Bawarji na terenie austrjackim. Dziennik twierdzi dalej, że książę Albrecht przybył do Klagenfurtu za paszportem wystawionym na fałszywe nazwisko i stawia zapytanie, czy paszport ten nie został przypadkowo dostarczony księciu przez policję monachijską.

DEMARCHE STRONNICTWA NIEMIECKO-NARODOWEGO.

Berlin, 12 września. (PAT). Zapowiedziany przez stronnictwo niemiecko-narodowe krok polityczny w Urzędzie spraw zagranicznych, został wykonany w dniu ~~dzisiejszym. O godz. 1 w południe zjawił~~ się hr. Westarp, jako przewodniczący stronnictwa wraz z wiceprzewodniczącym posłem Lindeinerem u sekretarza stanu Schuberta i złożył mu deklarację, wyjaśniającą stanowisko stronnictwa niemiecko-narodowego wobec ostatnich incydentów w Genewie, oraz wyrażającą żądanie, aby dla uratowania honoru i obrony interesów Niemiec kanclerz Müller odjechał demonstracyjnie z Genewy.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

XIII.

W ciągu ostatnich lat czterdziestu ewolucja pojęć przebyła w społeczeństwie polskiem ogromną drogę. Wszak, gdy w Krakowie zjawił się marszałek kraju Stanisław hr. Badeni i przeszedł, trzymając go pod rękę, z redaktorem „Nowej Reformy“, Tadeuszem Romanowiczem linją A—B, uważano to za ewenement polityczny, omawiając w kawiarniach oraz handelkach Hawełki i Wentzla fakt ten znamienny długo i szeroko.

Snuto najrozmaitsze przypuszczenia. Prawdą było tylko to, że Badeni pozyskał rozumnego i wytrawnego publicystę, doskonałego znawcę spraw przemysłowych, dla Wydziału Krajowego.

W ten sposób Romanowicz powrócił do rodzinnego swego miasta, by tu rzucić się w wir obowiązków obywatelskich i pracy w najrozmaitszych instytucjach dobra publicznego.

Wysunął się odrazu na jedno z miejsc naczelnych w lwowskiem społeczeństwie, na co zasługiwał w pełnej mierze. Ze zdaniem jego liczono się zawsze i wszędzie, a choć zbyt nerwowy i krewki profesor Politechniki Jaegerman, na jednem z przedwyborczych zebrań w sali ratuszowej, rzucił mu w twarz słowa: „Tadeuszu, nie Kościuszko, tylko Romanowiczu, bijąc się w piersi, powiadasz: Takim byłem, takim jestem i takim mnie do grobu poniesiecie, a ja ci mówię: Innym byłeś, innym jesteś i innym cię do grobu poniesiemy!“ — było to twierdzenie zupełnie błędne: Romanowicz, jak z granitu wykuty, szedł przez życie raz wybraną drogą, nie czyniąc odchyleń ani na prawo, ani na lewo. Dla karjery i majątku nie pracował, zostawił też żonie po sobie imię nieskazitelne, absolutnie nic ponadto.

Zresztą i Jaegerman czuł to dobrze, że się pomylił, gorączka jednak wyborcza wymagała wprowadzenia w bój dział ciężkiego kalibru, tem bardziej, że i przeciwnik był bardzo niebezpieczny.

Pan Tadeusz, zostawszy radcą Wydziału Krajowego, pracował tam za pięciu; pracował równocześnie i na innych posterunkach, do dziennikarstwa ciągnęło go jednak, jak pijaka do szynku, więc skoro zdarzyła się po temu sposobność, właził w skórę redaktora, kradnąc sobie godziny nocne na zajęcia publicystyczne. Uważał dziennikarski zawód za kapłaństwo, dziennikarza za nauczyciela, wychowującego społeczeństwo. „Jakie społeczeństwo, taka prasa“, ktoś mu powiedział. „Nie, panie, jaki dziennikarz, taka prasa, a może nawet i takie społeczeństwo — chętniej zgodziłbym się na to drugie zdanie“ — odparł i zamyślił się. — „Trudno jednak od głodnego i niewykształconego odpowiednio dziennikarza wymagać, by był kapłanem i nauczycielem. A wykształconych i ideowych dziennikarzy mamy tak mało“.

„Wychowajmy nowe zastępy dziennikarzy nieskazitelnych, wówczas i zła prasa należeć będzie do niepowrotnej przeszłości“.

Na ten temat rozmawialiśmy nieraz, wracając do domu — mieszkaliśmy w jednej kamienicy — po zajęciach całodziennych, on u zenitu swej służby, nie karjery, obywatelskiej i ja, zdobywający w niej dopiero gwiazdki podoficerskie. Skromny, bez patosu i blagi, wypowiadał szczerze i otwarcie opinję o ludziach i ich postępowaniu; często narzekał na brak chętnych rąk do pracy, sobkostwo i egoizm, niedołęstwo i nepotyzm. A później, długo w noc biło światło z okien jego pokoju: Romanowicz pracował nieutrudzony za innych, zbyt wygodnych i leniwych, by sięgnąć okiem po za własne podwórko.

Pamięć o nim przekaże najdalszym pokoleniom ulica imienia Tadeusza Romanowicza. Dobrzeby było, gdyby Zarząd naszego miasta poumieszczał na rogach ulic, ochrzczonych nazwiskami wybitnych mężów, tablice z najzwięźlejszemi wyjaśnieniami, kto zacz był ten, którego spotkało tyle zaszczytne wyróżnienie. Wówczas nie tylko każdy, ale nawet „kużden“ Lwowianin nauczyłby się kochać i cenić Romanowicza, Kampiana, Łąckiego, Gosiewskiego, Wagilewicza i innych, a zwrot „jakiś Asnyk“, użyty ongi w Radzie miejskiej przez jednego z ojców miasta, nie powtórzyłby się więcej.

Romanowicz, idealny wprost kandydat na posła, nie mógł pozostać głuchym na skierowywane doń wezwania. Demokrata szczery, człowiek jednak rozumny i zrównoważony, osądzał trafnie, czego w danych warunkach można żądać i co uzyskać, dążąc stale i konsekwentnie do wymarzonego celu, bez ogłaszania urbi et orbi planu strategicznego. Radykalniejsze koła lub umysły mniej krytyczne uważały tego rodzaju taktykę za odstępstwo od ideałów młodości, stąd i ataki niesłuszne i krzywdzące. Że one nie wpływały na politykę Romanowicza, chyba nie ma dwu zdań.

A owe buńczuczne i hałaśliwe zgromadzenia przedwyborcze w lwowskiej sali ratuszowej, owe ulotki i plakaty, tkwią żywo w mej pamięci, choć tyle lat od tamtych wyborów minęło. W niczem nie są one podobne do dzisiejszych, a odskakiwały znacznie od współczesnych sobie krakowskich. W grodzie podwawelskim wzrastająca w siły demokracja waliła wprawdzie taranami w mury, bronione przez konserwatystów, czyniąc w nich wyłomy coraz większe, walka ta jednak — powiedziałbym — odbywała się bez huku, polemika toczyła się przeważnie w stylu akademickim, dopiero wkroczenie na plac boju kurji V, powszechnej, wprowadziło i tam pewne ożywienie. We Lwowie, odczuwającym wszystko silniej, jak każdy zresztą gród kresowy, temperament święcił w dnie wyborcze prawdziwe triumfy. Retorycznych kwiatków mówców z przedmieść nikt nie notował. A szkoda, ileżby one rzuciły charakterystycznego światła na ówczesne społeczeństwo.

Pamiętam, jak dziś, basowe głosy Mańkowskiego i Diamanda (seniora), obywateli o żywej wadze ponad dwieście kilo każdy, przerywających mówcom co pewien czas stereotypowym okrzykiem: „My, głodni robotnicy!“ I Mańkowski, senior w światku drukarskim, i Diamand, tytułujący siebie stale „starym kasztanem“, byli we Lwowie znani i popularni, cieszyli się też niemałą sympatją.

Albo wybór Jakóba Bojki, raczej manifestacyjny niż o realnej wartości. Potrzeb miast on nie znał, zastępować ich też nie mógł, starosta jednak utrącił jednego z najzacniejszych ludowców w czasie wyborów z małej własności, Lwów postanowił więc wynagrodzić mu tę krzywdę, ofiarowując „chłopu“ mandat ze stolicy Galicji, siedziby namiestnika i innych władz naczelnych. Bojko został wybrany, runął ceniony adwokat i radny miejski dr. Byk.

Z wyborem jego zbiegła się przypadkowo premjera „Wesela“ Wyspiańskiego. Bojkę utożsamiono w lot z Gospodarzem, choć wiemy bardzo dobrze, kogo autor miał na myśli. „Wesele“ grano moc razy, lud był na ustach wszystkich, „chłop“ stał się modnym; zapaleńcy twierdzili nawet z pełnem przekonaniem, że Bojkę wybrało „Wesele“.

Gdy na arenę wkroczył malarz pokojowy Kozakiewicz i rozpoczął zawody z do-

CHAMBERLAIN OBEJMUJE SWÓJ URZĄD W LISTOPADZIE.

Londyn. 12 września. (PAT). Chamberlain po przyjeździe na Bermudy oświadczył w wywiadzie dziennikarzom, że podróż posłużyła mu znakomicie. Pogłoski o jego dymisji są absolutnie pozbawione podstaw. Minister ma bowiem zamiar powrócić w listopadzie do swych zwykłych zajęć.

SZANSE HOOVERA POMYŚNE.

Londyn, 12 września. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że na nowojorskiej giełdzie czyniono zakłady w sprawie wyboru prezydenta, które kształtują się w stosunku 2 i pół do 1 na rzecz Hoovera. W ostatnich 50 latach tylko trzy razy nie sprawdziły się przewidywania giełdy nowojorskiej co do wyniku wyboru prezydenta.

ODSWIEŻANIE ADMINISTSRACJI MIEJSKIEJ WE WŁOSZECH.

Rzym, 12 września. (AW). Oprócz nadburmistrza Rzymu księcia Potenziani rząd włoski złożył z urzędu także nadburmistrza Medjolanu Belloniego i nadbur. Florencji Garnassiego. W miejsce tych 3 ustępujących, oraz kilku innych kierowników miast włoskich zamianowani zostaną przez rząd nowi ludzie. W kołach rządowych twierdzą, że Mussolini jest zwolennikiem ciągłego odświeżania administracji miejskiej we Włoszeeh.

MOLOFF TWORZY GABINET BUŁGARSKI.

Wiedeń, 12 września. (PAT). Prasa donosi z Sofji: Delegat bułgarski przy Lidze Narodów Moloff został telegraficznie powołany, aby objąć misję utworzenia nowego gabinetu. Moloff obejmie prawdopodobnie prezydjum ministrów i ministerstwo spraw zagranicznych.

AMERYKANIE KUPUJĄ OGRÓD ZOOLOGICZNY HAGENBECKA.

Hamburg, 12 września. (AW). Słynny ogród zoologiczny położony w Stellingen koło Hamburga ma być przeniesiony całkowicie do Stanów Zjednoczonych. Jeden ze współwłaścicieli ogrodu Hagenbecka udał się w tej sprawie do Ameryki, gdzie otrzymał już podobno cały szereg korzystnych ofert od wielkich miast jak Chicago i Filadelfja.

tychczasowym kandydatem, gdy zwolennicy tego ostatniego uczuli, że grunt usuwa mu się z pod nóg, zjawiła się na rogach ulic poezja częstochowska, ośmieszająca i drwiąca, niewybredna, ale dosadna.

Kandydata ona nie zabiła, Kozakiewicz wyszedł z urny wyborczej zwycięzcą.

Jeszcze dziś widzę i słyszę, o ile mnie pamięć nie myli, Sozańskiego, który pod adresem kandydatów na posłów stale wysuwał postulat sprowadzenia Dniestru pod Lwów. Przedstawiciele Łyczakowa i Bajek śmieli się w kułak, przerywając jego przemówienie „zwischenrufami“: „Ho! ho!“ — a jednak on głupstw nie plótł i może Lwów kiedyś jako stacja pośrednia między handlem Wschodu i Zachodu będzie musiał pomyśleć na serjo o czemś podobnem.

Wreszcie, w zmienionych warunkach, pojawił się w szrankach wyborczych i dr. Ernest Breiter, wydawca i redaktor rewolwerowego „Monitora“, z którego szpalt padały na głowy przeciwników politycznych gromy specjalnego gatunku. Walkę papierową popierała czynnie „armja breiterowska“, wyruszająca w godzinach rannych na teren bojowy z lokalu wyborczego przy ul. Kopernika. Uzbrojona w pałki załatwiała rachunki partyjne radykalnie, co odbiło się potem donośnem echem w procesie wytoczonym przez Breitera jednemu z dziennikarzy, przegranym przez oskarżyciela.

Gorąco było wówczas na ulicach Lwowa, zwłaszcza w godzinach wieczornych, gdy ogłoszono już wyniki wyborów. Namiestnictwo zamykały kordony wojskowe, a policja zbyt krewkich i hałasujących „wyborców“ zabierała na niezbędny wypoczynek, po bujnych przeżyciach dnia, do bezpłatnego hotelu, znanego w gwarze ludowej pod mianem: „Ula“.

KRONIKA.

WRZESIEŃ 13 Czwartek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Filipa
	Gr.-kat. P. p. Pr. B.
	Wschód słońca g. 5 m 06
	Zachód „ g. 17 m 57
	Dł. dn. 13 g. m 03

TEATR WIELKI.

Czwartek 13 bm.: „Lakme“ opera, gościnny występ Ady Sari.

Piątek, 14 bm.: „Dolly“, operetka.

Sobota, 15 bm.: o godz. 3 popoł. „Wesele“, dramat.

Sobota, 15 bm.: wiecz. „Paganini“.

Teatr Wielki wznawia dziś operę L. Delibes'a „Lakme“ z świetną przedstawicielką partji tytułowej Adą Sari, która wystąpi jeszcze tylko dwa razy t. j. dziś i w niedzielę 16 bm. w operze Verdi'ego „Traviata“. W przedstawieniu tem zaprezentuje się po raz pierwszy nowoangażowana artystka baletu opery warszawskiej i bukareszteńskiej p. Mila Kamińska. Nad całością artystyczną przedstawienia pracował niestrudzony reżyser opery p. Tarnawski. Kierownictwo muzyczne objął kapelmistrz p. Józef Lehrer.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie przyjmie do służby 15 kandydatów technicznych (absolwentów Państw. Szkoły Przemysł. z świadectwem dojrzałości) z dłuższą praktyką techniczną dla służby mechanicznej. Zgłaszający się mają do podania dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo szkolne w oryginałach, lub uwierzytelnionych odpisach, 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę policyjną, 5) dokładny życiorys poparty dokumentami, 6) ewentualne referencje, 7) książeczkę wojskową. Wiek: nieprzekroczony 35 rok życia. Kandydaci otrzymują podczas praktyki uposażenie w wymiarze 75% uposażenia IX grupy pracowników państwowych. Podania należy kierować do Dyrekcji kol. państwowych we Lwowie (Wydział Mechaniczny) najpóźniej do 25 września 1928.

Pan Prezydent Rzplitej przez cały dzień wczorajszy bawił w Warszawie załatwiając szereg spraw bieżących. O godz. 5-tej popoł. wyjechał do Spały, gdzie pozostanie kilka dni, zależnie od pogody. W piątek przypuszczalnie przybędzie na jeden dzień do Warszawy.

Uproszczenie programów szkolnych. Minister W. R. i O. P., p. Switalski, polecił odpowiednim wydziałom opracowanie projektów, zmierzających do uproszczenia programów szkolnych i do większego ich ujednostajnienia w ostatnich klasach szkoły powszechnej i w pierwszych trzech klasach szkoły średniej.

Inspekcje sanitarne w Województwie lwowskiem. Urząd Wojewódzki we Lwowie w dalszem wykonaniu zamierzeń i zarządzeń sanitarnych Ministra Spraw Wewnętrznych dra Składkowskiego przeprowadził w ostatnich dniach sierpnia b. r. inspekcje porządkowo - sanitarne na terenie Województwa. Inspekcje przeprowadziły lotne komisje w mieście Lwowie oraz w trzech powiatach. We Lwowie zlustrowano ogółem 95 kamienic, hoteli i zakładów przemysłowych. W każdym powiecie zlustrowano miasto powiatowe, jedno pozatem miasteczko i jedną gminę wiejską. Przeprowadzone inspekcje wykazały niewątpliwą znaczną poprawę stosunków sanitarnych i widoczne dodatnie skutki wydanych zarządzeń p. Ministra. Naogół wszędzie stwierdzono starania około utrzymania porządku i czystości.

Stypendja dla studentów szkół akademickich w Polsce. W dzienniku Urzędowym Ministerstwa Komunikacji z dnia 10 września 1928 r. Nr. 21 poz. 251 i w „Monitorze Polskim“ z dnia 11 września 1928 r. Nr. 209 ogłoszono rozporządzenie Ministra Komunikacji w sprawie ustanowienia 100 stypendjów na rok szkolny 1928/29 w wysokości od 100 do 144 zł. miesięcznie dla studentów szkół akademickich w Polsce, względnie po 144 guldenów gdańskich miesięcznie dla studentów Politechniki Gdańskiej. Stypendja te mogą być przyznane dopiero po ukończeniu przez kandydata conajmniej dwóch lat studjów i zdaniu przepisowych egzaminów z dobrym wynikiem. Ubiegający się o stypendjum winni składać podania do Ministerstwa Komunikacji przez zakłady naukowe, do których uczęszczają słuchacze Politechniki Gdańskiej za pośrednictwem Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, najpóźniej do 1 października r. b. Bliższe warunki w wymienionym „Dzienniku Urzędowym“ lub „Monitorze Polskim“.

Nagrody w Pierwszym Salonie karykaturzystów polskich. We środę dnia 12 b. m w Pierwszym Salonie karykaturzystów polskich w Warszawie, urządzonym staraniem Związku zawodowego polskich artystów-plastyków, odbyło się posiedzenie jury, powołanego do przyznania ufundowanych nagród. W skład jury weszli: Prezes Rady Ministrów P. Bartel, prezydent m. inż. Słomiński, prof. Noakowski, przedstawiciele redakcji „Ekspresu Porannego“ i „Kurjera Czerwonego“, prezes Związku zawodowego polskich artystów-plastyków prof. Strzemiński i artysta malarz Wodyński. Jury przyznało nagrodę Prezesa Rady Ministrów artyście malarzowi Władysławowi Daszewskiemu nagrodę m. st. Warszawy artyście-malarzowi Edwardowi Głowackiemu, nagrodę „Ekspresu Porannego“ i „Kurjera Czerwonego“ artyście - malarzowi Jerzemu Szwajcerowi Pozatem P. Premjer nagrodził prace artysty-malarza Antoniego Wasilewskiego z Krakowa, a wreszcie przyznano nagrodę ufundowaną przez dra Norberta Wilber-Tegena artyście-malarzowi Jerzemu Zarubie.

Wycieczka z Gdańska. W dniu 12 b. m. przybyła do Poznania wycieczka Polaków z Gdańska w liczbie około 30 osób. Rodacy nasi objeżdżają kolejno ważniejsze centra polskiego przemysłu.

Zjazd cukrowników w Wilnie. W dniu 13 b. m. rozpoczyna w Wilnie obrady zjazd przedstawicieli cukrowników polskich. Zjazd potrwa 3 dni.

Konkurs na stanowisko szefa sekcji statystycznej w Międzynarodowym Biurze Pracy. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przesłał Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej zawiadomienie o konkursie na stanowisko szefa sekcji statystycznej w Międzynarodowym Biurze Pracy. Ubiegać się mogą o to stanowisko obywatele państw, które są członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Pobory wynoszą 28.000 franków szwajcarskich rocznie. Pobory mogą być podwyższone o 1000 fr. rocznie i dojść do maksymalnej sumy 33.000 fr. szw. Kandydaci w wieku od 30 do 45 lat winni posiadać wiadomości teoretyczne i praktyczne w dziedzinie ekonomji i statystyki, oraz doskonałą znajomość angielskiego lub francuskiego (przy doskonałej znajomości jednego z tych języków, znajomość dostateczna drugiego jest wymagana). Kandydaci winni się zgłaszać do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie do dnia 31 grudnia 1928 r. Bliższych informacyj udziela Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Referat Ustawodawstwa Międzynarodowego.

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej króla Jana III. odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni polski poseł we Wiedniu Bader z małżonką, urzędnicy poselstwa i konsulatu polskiego oraz liczna kolonja polska.

Choroba prof. Einsteina. Donoszą z Berlina, że prof. Einstein, słynny twórca teorji względności jest chory na serce i nie opuszcza łóżka. Mimo niepokojącego stanu zdrowia uczony niemiecki pracuje nieprzerwanie nad nowem swem dziełem, które ma niebawem wyjść z druku.

Wydatki na szkoły publiczne w Nowym Yorku. Donoszą z Nowego Yorku: Miasto Nowy York wydało w ubiegłym roku budżetowym 125,260.000 dolarów na swoje szkoły publiczne. Blisko 82% tej sumy przeznaczono na płace nauczycielskie. Utrzymanie gmachów szkolnych wyniosło 1%, pozostałą kwotę przeznaczono na cele administracji szkolnej. Gmachów szkolnych miasto liczy 670 (włącznie szkoły ludowe i t. zw. Highschools), posiadających 31.825 nauczycieli. Liczba dzieci w szkołach wynosi niespełna miljon.

Nowe małżeństwo wśród artystów. Donoszą z Nowego Yorku: Słynny skrzypek Jasza Hoifotz urodzony w Wilnie, poślubił słynną gwiazdę filmową Florence Vidor. Pani Vidor przed trzema laty rozwiodła się z aktorem filmowym King Vidorem.

Najwyższy dom na świecie stanąć ma w Chicago. W tych dniach zatwierdzone tam zostały plany budowy gmachu, który będzie o 88 stóp wyższy od najwyższego nowojorskiego drapacza chmur, Woolwortha, mierzyć będzie zatem 880 stóp. Gmach będzie przeznaczony na biura, w których znajdzie pomieszczenie 18.000 urzędników. Gmach ten, mający nosić nazwę Chicago Tower wybudowany będzie za półtora roku. Koszt nabycia gruntu i budowy wynosić będzie 45 miljonów dolarów. Ogólna powierzchnia, którą zajmować będą lokale biurowe w nowym tym gmachu, wynosić będzie 3,640.000 stóp kwadratowych.

Ile kosztuje miejsce maklera na Wall-Street? Wczoraj zostało przyznane miejsce maklera na giełdzie nowojorskiej za cenę 410.000 dol. Suma ta oznacza rekord, dotychczas bowiem najwyższa kwota, jaką płacono za takie miejsce, wynosiła 398.000 dolarów.

Wyjaśnienie w sprawie Kleppera. W związku z notatką, która pojawiła się w prasie o aresztowaniu we Lwowie urzędnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu Kleppera, Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że Klepper nie jest, jak to błędnie było podane w prasie, naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i nie pełnił żadnych odpowiedzialnych obowiązków, natomiast jako urzędnik II. kategorji pełnił obowiązki manipulacyjne przy obliczaniu dat statystycznych. Ze względu na zły stan zdrowia, Klepper otrzymał 11 lipca br. urlop kuracyjny. Do Lwowa wyjechał prywatnie i żadnej delegacji urzędowej na Targach Wschodnich nie posiadał. W związku z inkryminowanym mu czynem rozporządzeniem p. Wiceministra Przemysłu i Handlu został on w dniu dzisiejszym zawieszony w czynnościach, sprawa zaś przekazana do komisji dyscyplinarnej. Pozatem Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydelegowało dziś do Lwowa radcę Froehlicha celem przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

Na fali dnia.

Regina Autumni.

Przyszła niepostrzeżenie. Jeszcze przedwczoraj królował sobie niepodzielnie letni skwar, parzyło słońce, a Lwów tonął w potokach zieleni. Ogrody zaroiły się od publiczności, a „Targi Wschodnie“ były niby jakiemś świętem pełnego, nieustępliwego lata. Letnie stroje, letnie rozrywki; na tacach podają zimne lody i chłodniki. „Szkoda było wracać z wakacyj“ — mówili z zachwytem ludzie — „taki cudny czas!“

Aliści nagle, o jednej jakiejś godzinie wieczornej, poszarzało wszystko na świecie. Zasnuł się wspaniały błękit niebios, i z wszystkich stron, od wschodu i zachodu, wyłaniać się zaczęły, z poza lwowskich wzgórz kłęby chmurzysk nieznanych, wlec się i rozzwlekać powoli, i osiadać leniwie na horyzoncie.

A wczesnem popołudniem powietrze stawało całe w mgle. Ni to zwykła mgła, ni to opar wilgotny, tylko jakaś sucha, rozpylona mgiełka, wypełniająca całe miasto. Zrobiło się jakoś niesamowicie; znikła gdzieś świeża przejrzystość atmosfery, zatarły się dale, zamąciły się czyste perspektywy. Patrzymy na miasto, na domy, na ludzi, jak przez drażniący woal.

I noce, chociaż gwieździeste, zasnute są tą samą nieuchwytną niemal mgiełką; widzimy gwiazdy, jak przez cienką organtynę.

W jednej godzinie zmieniło się światło, przeinaczyło się nasze spojrzenie na dookolny świat. I oto pokazało się, że te same drzewa, które wczoraj jeszcze biły sytością zieleni, mają już gęste żółte podszycie i przetkane są, jak siwiejąca głowa, złotemi liśćmi. Lada chwila, zacznie liście lecieć z drzewa i kłaść się z szelestem pod nasze stopy. A spadać będzie cicho i długo, jakby zatrzymując się w powietrzu. A tasama trawa, co uśmiechała się jeszcze wczoraj do nas młodą świeżością, widzi nam się oto dzisiaj rzadka, żółkniejąca zwolna, umierająca...

Cicho jest w przestworzach. Odlatują ptaki. A kiedy wieczorem idziemy wzdłuż opuszczonych ogrodów, uderza nas dziwna woń: ostra, wilgotna, mocna, drażniąca nozdrza! Jakby woń butwiejacych gdzieś nad wodą starych, nieżywych drzew... To pachnie jesień..

Odeszło lato. Lotnym, niedostrzegalnym krokiem zeszła gdzieś z hen, z daleka Regina Autumni. Zeszła, jak starość przychodzi po młodości, smutek po uciesze, łzy po śmiechu, zawody po godzinach szczęścia. I idzie po polach, po miastach, po świecie, i — jak Tetmajerowska Melancholja — sieje przez wielkie złote sito ciszę i mówi nam dobrym szeptem: Wiedz, że wszystko mija, wszystko mija, wszystko...

Jun.

„Tydzień Dziecka“ we Lwowie.

Dnia 10 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda odbyło się posiedzenie sekcji propagandowej Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem pod przewodnictwem p. Aleksandrowiczówne.

Po zagajeniu i zorjentowaniu audytorjum co do prac Komitetu, a w szczególności co do wypowiedzenia się o prelekcjach poszczególnych organizacji społecznych, które były reprezentowane przez swych delegatów, uchwalono: Wszelkie instytucje i organizacje we Lwowie nadeślą najpóźniej do 14 b. m. na ręce p. Aleksandrowiczównej, dyrektorki szkoły Klementyny Tańskiej ul. Jabłonowskich spis swych prelegentów — miejsce prelekcji i temat który indywidualnie według programu „Tygodnia Dziecka“ mają wybrać organizacje same.

Prelekcje te odbędą się w dniach od 21 do 23 bm. włącznie jako w trzech ostatnich dniach „Tygodnia Dziecka“ zaznajamiając społeczeństwo o wychowaniu dziecka (wychowanie dziecka w pierwszych latach jego życia, wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne, wychowanie dziecka zarobkującego i kształcącego się zawodowo, wkońcu prelekcje poświęcone matce jako pracownicy i wychowawczyni).

Uświadamianie społeczeństwa o prawach i obowiązkach Dziecka — to zadanie mającego odbyć się Tygodnia. Żadne bowiem władze ani państwowe ani samorządowe nie zdołają objąć wszystkich dziedzin życia i obejść się bez pomocy uświadomionego społeczeństwa.

Dolar i funt angielski w S. H. S.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej).

Białogród, wrzesień 1928.

W tych dniach do portu w Splicie zawinął amerykański okręt „Coronet", wiozący na swym pokładzie prezesa jednego z największych amerykańskich towarzystw trans portowych „Bush Terminal Lmtd", pana Irvinga Busha, oraz jego bliskiego przyjaciela i współpracownika, znanego finansistę amerykańsko-angielskiego, Wiktora Freemana. Freeman, jeden z najpoważniejszych bankierów amerykańskich, bardzo ustosunkowany w kołach poważnych transporterów europejskich, już od roku 1918 bierze czynny udział w rozbudowie i administracji środków komunikacji w całym szeregu państw europejskich. Na Jugosławję zwrócił Freeman swój wzrok przed 5 laty i od tej chwili usilnie pracuje nad udoskonaleniem jugosłowiańskich dróg transportowych. Niedawno udało mu się pozyskać dla swych planów jugosłowiańskich miljardera Irvinga Busha, który, jako dobry ekonomista, znakomicie sobie uświadamia, że inwestowanie większych kapitałów do przemysłu transportowego w królestwie SHS., gdzie od należytego uregulowania kwestji komunikacji zależy cały rozwój gospodarczy kraju, nie może być stanowczo złym interesem.

Ponieważ obaj finansiści interesują się w pierwszym rzędzie portami adrjatyckiemi, przeto niezwłocznie po przybyciu do Jugosławji przystąpili do gruntownego zwiedzania wybrzeża adrjatyckiego, przedewszystkiem zaś położonych tu miast portowych, Metkowicza i Kotaru, a następnie zapoznali się szczegółowo z położeniem projektowanych stacyj krańcowych nowych linji kolejowych, które w myśl planu Freemana, łączyć mają stolicę Jugosławji oraz urodzajne ziemie Sławonji, Banatu i Wojwodiny z wybrzeżem Adrjatyku. Wyniki przeprowadzonych badań w całej pełni zadowolniły Busha, który postanowił już w najbliższym czasie wysłać do Dalmacji swych fachowców i, na podstawie przeprowadzonych przez nich prac przygotowawczych, przedłożyć rządowi jugosłowiańskiemu w terminie nieco późniejszym konkretne projekty w sprawie rozbudowy portów w Kotarze i Metkowiczu.

W rozmowie z dziennikarzami, którzy, rzecz jasna, dla akcji obu finansistów amerykańskich, okazują wielkie zainteresowanie, Freeman oświadczył, że amerykańskie koła finansowe dotychczas do spraw jugosłowiańskich przez wzgląd na niewyjaśnioną sytuację polityczną odnosiły się wprawdzie z niezbyt wielkiem zaufaniem, że jednak on sam poglądów tych nie podziela, będąc przekonanym, że obecne tarcia między Serbami a Chorwatami są jedynie objawem przejściowym, który wcześniej, czy później będzie musiał ustąpić miejsca koniecznościom gospodarczym.

Ciekawe były wynurzenia Busha na temat akcji inwestycyjnej kapitału amerykańskiego w Europie. Zapytany, czy Ameryka skłonna jest poczynić w Europie poważniejsze inwestycje kapitałowe i jakie są dotychczasowe doświadczenia kapitalistów amerykańskich w tej dziedzinie ich działalności, Irving Bush oświadczył: „Ameryka, jako bankier, jest jeszcze rekrutem. Przed wielką wojną przeznaczała swe bogactwa wyłącznie na cele rozbudowy własnego gospodarstwa narodowego. A ponieważ zadania na tem polu były badzo poważne, trzeba było nawet niekiedy zaciągać pożyczki w Europie. Dopiero po wojnie stała się Ameryka bankierem Europy. Kapitaliści amerykańscy dopuścili się w pierwszych latach przedwojennych w dziedzinie ich akcji europejskiej bardzo poważnych błędów, których obecnie musimy stanowczo unikać. O ile Ameryka ma dostateczne gwarancje, chętnie pożycza każdemu pieniędzy. Gwarancje muszą być jednak daleko idące, przedewszystkiem zaś zaliczyć do nich stabilizację stosunków wewnętrzno-politycznych w państwie, o pożyczkę się ubiegającem. Co się tyczy Jugosławji, to jestem głęboko przeświadczony, że kraj ten posiada wszelkie możliwości rozwoju gospodarczego. I Ameryka musiała przed 100 laty korzystać z pomocy obcego kapitału przy budowie swego gospodarstwa narodowego. Dzisiaj jest Ameryka państwem przemysłowem, interesującem się w pierwszym rzędzie temi krajami, gdzie przemysł nie osiągnął jeszcze swego najwyższego poziomu rozwoju, gdzie budować można porty i koleje i dokąd wywozić można towary amerykańskie. To wszystko dotyczy również Jugosławji, której ludność i bogactwa naturalne są najlepszemi rękojmiami szybkiego postępu i rozwoju życia gospodarczego. W szczególności bardzo żywo zainteresowało nas długie, bo 1.600 kilometrów liczące, wybrzeże jugosłowiańskie, gdzie bardzo łatwo można będzie wybudować cały szereg wielkich, nowoczesnych portów. Morze jest głębokie już przy samem wybrzeżu, poza którem nagromadzone są cenne bogactwa naturalne w ilości wprost imponującej. Najważniejszem zadaniem miarodajnych czynników jugosłowiańskich powinno być dlatego stworzenie odpowiedniej komunikacji między miejscowościami, obfitującemi w te bogactwa, a wybrzeżem, gdzie powstać powinny dobre, solidne porty". **C. E.**

Zamknięcie Targów Wschodnich we Lwowie.

Wczoraj wieczorem nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich, poczem rozpoczęto się pakowanie eksponatów a dziś nastąpi ich wysyłka.

Wynik tegorocznych Targów Wschodnich, jak się dowiadujemy u źródła kompetentnego, jest o wiele korzystniejszy aniżeli w latach poprzednich, tak co do frekwencji (około 150.000 osób) jak i co do dokonanych na Targach Wschodnich transakcyj.

Wszyscy są zadowoleni: Rada Nadzorcza i Zarząd Targów Wschodnich, producenci, którzy brali udział w Targach Wschodnich a wreszcie i publiczność. Pogoda przez cały czas trwania Targów Wschodnich była wprost wymarzona. W tym roku zwiedziło Targi Wschodnie bardzo wielu przedstawicieli naszego Rządu, jakoteż państw obcych. Zainteresowanie T. W. było wielkie.

Luki, jakie zauważono na tegorocznych T. W. co do przedstawicielstwa niektórych gałęzi produkcji krajowej, powstały nie z winy Zarządu T. W. Targi Wschodnie nie są rewją produkcji, lecz tylko rewją możliwości handlowych. Wystawiają przeważnie ci fabrykanci i wytwórcy, którzy chcą znaleść nabywców na swój towar. Wyrażono z najpoważniejszej strony zdziwienie, że jakiej przyczyny w pawilonie samochodowym nie były reprezentowane firmy krajowe „Stetysz" i „Ursus". Otóż dyrekcja T. W. tłumaczy to tem, że firma „Stetysz" nie miała widocznie wiele do sprzedania, gdyż zamówiła stoisko i zapłaciła nawet za miejsce, a przecież nie wysłała eksponatów.

Podkreślić jeszcze raz należy, że nie była to wystawa lecz tylko targi, których głównym celem jest poczynienie najwięcej transakcyj.

Dowiadujemy się, że współdziałanie instytucji Targów Wschodnich z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu jest możliwe a nawet pożądane, gdyż nie chodzi u o konkurencję. Powszechna Wystawa Krajowa ma całkiem inny charakter i inny zakres działania aniżeli Targi Wschodnie.

IX Targi Wschodnie odbędą się tak samo jak dotychczasowe Targi W. w terminie jesiennym r. 1929. Organizacja przyszłorocznych Targów Wsch. odbędzie się pod hasłem „racjonalizacji importu" a to w myśl intencji Ministra Handlu i Przemysłu p. Kwiatkowskiego.

Znaczna ilość wystawców tegorocznych już obecnie zarezerwowała sobie miejsce na przyszłorocznych Targach Wschodnich.

Prasa berlińska o konferencji w sprawie Nadrenji.

Silna rozbieżność między dziennikami prorządowymi a opozycyjnymi.

Berlin, 12 września. (PAT.). Prasa berlińska komentuje dziś żywo wczorajszą naradę pomiędzy przedstawicielami mocarstw reprezentowanych w Radzie ambasadorów a kanclerzem Rzeszy w sprawie Nadrenji.

Socjalistyczny „Vorwärts" podnosi w depeszy z Genewy, że treścią narad wczorajszych było wyraźne określenie stanowiska obu stron w sprawie reperacyj. Stanowisko Niemiec, opierając się na art. 431 traktatu wersalskiego, który przewiduje wcześniejszą ewakuację w razie punktualnego wypełnienia przez Niemcy zobowiązań traktatowych, nie zostało uznane przez stronę przeciwną, czego, jak pisze „Vorwärts" można się było spodziewać. Wskutek niedość jasnego sformułowania tego artykułu, powołowanie się Niemiec na prawo moralne do otrzymania wcześniejszej ewakuacji, spotkało się z żądaniem wzajemnych koncesyj. Mocarstwa okupacyjne żądają, aby Niemcy przedstawiły swe propozycje. Ponieważ rząd Rzeszy stanowczo podtrzymuje swe stanowisko, nie uznające żadnej łączności pomiędzy kwestją reparacyjną a ewakuacją Nadrenji, przeto niełatwo jest uzgodnić oba przeciwne stanowiska. W ciągu wczorajszej pierwszej wymiany zdań do takiego uzgodnienia bynajmniej nie doszło. Również nie doszło do porozumienia na podstawie stanowiska niemieckiego, proponującego prowadzenie równolegle i niezależnie od siebie rokowań oddzielnych w sprawie ewakuacji i w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej. „Vorwärts" wyraża przekonanie, że w ciągu środy różne czynniki będą usiłowały przezwyciężyć przeciwieństwa istniejące pomiędzy stanowiskami obu stron. W końcu dziennik podnosi, że po oświadczeniach Brianda, udzielonych prasie i po dojściu do skutku wtorkowej narady, nastrój w Genewie uległ poważnemu odprężeniu.

Dzienniki demokratyczno-republikańskie podnoszą tylko, że wczorajsza rozmowa nie dała dotychczas żadnego wyniku, a jedynie doprowadziła do jasnego sformułowania stanowiska obu stron.

Wszystkie delegacje — pisze „Berl. Tageblatt" — wypowiedziały się zupełnie otwarcie, żadnego jednak konkretnego postanowienia nie powzięto.

Jeżeli rozmowy genewskie i paryskie Brianda — pisze „Voss. Ztg." — wykażą jakiekolwiek wyniki, to nie jest rzeczą wykluczoną, że Briand po powrocie do Genewy zakomunikuje kanclerzowi opinję całego gabinetu francuskiego. Korespondent genewski „Voss. Ztg." wyraża nadzieję, że tego rodzaju wynik nie jest wykluczony. Trzygodzinna rozmowa, która miała mieć niezwykle ożywiony przebieg, zdaniem korespondenta „Voss. Ztg." nie była ujemną.

Prasa prawicowa w dalszym ciągu stoi na stanowisku jak najbardziej pessymistycznem, podnosząc, że Włochy i Japonja, które brały udział we wtorkowej naradzie, napewno nie zgłosiły się same do udziału w tych naradach, lecz że je do tych narad wciągnięto. „Deutsche Tageszeitung" oskarża Brianda, że umyślnie wciągnął on przedstawicieli Japonji do tych obrad, a to w celu rozszerzenia podstawy rokowań, powiększenia trudności i osłabienia tempa. „D. Tageszeitung" wyciąga stąd wniosek oskarżający Brianda, że niema on wcale zamiaru rokować poważnie. Dziennik twierdzi kategorycznie, że Niemcy niczego po obecnych obradach genewskich spodziewać się nie mogą.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

WILLIAM J. LOCKE. 73)

Jesienna miłość.

Rzadko czytałem gazety. Miałem wrażenie, jak któryś z wybitnych ówczesnych polityków, że nadciągała jakaś wojna, — nie interesowało mnie to jednak zbytnio. Wzdrygałem się na te odgłosy.

— Pan zachoruje nie wychodząc wcale na słońce — mówiła Antonina.

— Pan uważa słońce za impertynenckiego intruza, wdzierającego się do duszy milującej zmrok — odparłem.

Gdybym taką uwagę wypowiedział wobec Angielki, litowałaby się nademną jak nad biednym, nieco pomylonym jegomościem. Ale Antonina ma właściwe swej narodowości wyczucie stanów duszy i ze współczującem zrozumieniem potrzasając głową oświadczyła, że działa to źle na żołądek.

— Droga Antonino — powiedziałem, cofając się myślą do minionych dni, — jeśli będziesz mnie męczyć w ten sposób na temat żołądka, wybuduję wieżę o czterdziestu stopach wysokości na tyłach ogrodu, zamieszkam na jej szczycie, jedzenie będziesz mi przynosić windą i nigdy już na dół nie zejdę.

— Pan i tak trafi do Raju — odpowiedziała.

— Ach, tak — rzekłem i szarpany najsprzeczniejszemi uczuciami pomyślałem o butelce z kwasem pruskim.

W ciągu tych wielu miesięcy nie opuszczał mnie obraz Judyty. Rozstaliśmy się tak ostatecznie, że wszelka korespondencja między nami wydawałaby się impertynencją. Jakkolwiek nie pisałem do niej, zdawało mi się, że cały smutek mego życia nie da się porównać z mrokami jej losu. Ta słodka, kochająca życie Judyta! Jak często wyobrażałem ją sobie przygnębioną i zamyśloną w małym misyjnym kościółku w Hoxton! I czy to ja, Marek Ordeyne skazałem ją na ten dom pokuty? Któżby mógł o tem zawyrokować?

Nakoniec otrzymałem od niej list — w rocznicę naszego rozstania. Obowiązek stał się dla niej ratunkiem. „Spełniam wyznaczoną mi pracę — pisze — i miara mego powodzenia jest miarą mego szczęścia. Przy noszę pociechę upartemu i udręczonemu duchowi. Rok ten usunął na bok tuzinkową kobietę próżności — te lornetkę teatralną przez która kobieta obserwuje z zadowoleniem swój wpływ na mężczyznę — widzę teraz jaśniej. Pozatem rok ten udowodnił, że zbłądziłby bezemnie ten uparty i udręczony duch. Trzymam w mych rękach człowieka. O cóż więcej może kobieta prosić bóstwa? Jak widzisz, zawsze używam twoich metafor. Najdroższy z drogich mi przyjaciół — nie współczuj mi. Ponad wszelkie płomienie ludzkiej miłości świeci gwiazda Obowiązku i szczęśliw ten, kto może żyć w jej ciszy".

Zadziwiające, że brzmiało to jak ta właśnie teorja życia, na poszukiwanie której wyruszyłem z Werony i której dotychczas nie znalazłem. Nie jest to ani nowe, ani subtelne, ani natchnione. Ale taka już jest kolej rzeczy. Można przejść przez zawrotne Królestwa Fantazji, — nieodwołalnie jednak trzeba powrócić do komunałów.

ROZDZIAŁ XXII.

Odpisałem Judycie. Po tak długiem milczeniu było mi na razie trudno pisać do niej, ale wkrótce otworzyłem jej swe serce jak nikomu dotychczas. Ta okoliczność, że po za możliwością przypadku, nie spotkamy się nigdy więcej, zbliżyła nas do siebie duchowo, a ton jej listu rozluźnił właściwą mi powściągliwość. Opowiedziałem jej o mojem całorocznem życiu, o pamiętnym pokoju zamkniętym na klucz, o przeżytem szaleństwie, o męczącem poszukiwaniu teorji i o moim stosunku do rozwiązania przez nią tego problemu. Napisanie listu pokrzepiło mnie, wiedziałem bowiem, że zostanę zrozumiany.

Skończyłem list około godziny szóstej popołudniu i nie chcąc oddawać go Stensonowi — był to bowiem pierwszy prywatny list od chwili mego powrotu do Londynu — wrzuciłem go sam do skrzynki. Świeże powietrze czyniło mi jakby wyrzuty za moje życie w zamknięciu i zachęcało do spaceru. Było już ciemno. Pierwsze tchnienie listopadowego mrozu wpływało orzeźwiająco. Szedłem wzdłuż ładnych dekoracyjnych ulic, czując się mniej obcym rodzajowi ludzkiemu, żywiej współczując monotonnym dramatom, rozgrywającym się po za oświetlonemi oknami. Tam i sam otwierała się furtka ogrodu. Ukazywali się w niej mężczyzna w wieczorowym stroju i kobieta — jakaś wytworna zjawia jedwabiu, koronek i futra, stali chwilę w promieniach światła i wsiadali do oczekującej dorożki, potem znikali w ciemnościach, w których ścigała ich moja wyobraźnia. Gdzieniegdzie na tle firanek zarysowywały się sylwetki zwłaszcza na górnych piętrach — była to bowiem godzina przebierania się i zrzucania wraz z ubraniem całodziennych trosk. W jednym z domów, stojącym zdala od drogi, okna nie były zasłonięte. Przechodząc, widziałem mężczyznę, kołyszącego rozkoszne bobo w ramionach i matkę stojącą obok. Ay de mi! Banalna scena rodzinna po powrocie mężczyzny z pracy. A jakże mnie ona wzruszyła. Zarabiać dla kogoś na chleb codzienny, uwiecznić jakiś gatunek, stwarzać obowiązki i odpowiedzialność, ponosić je jak przystoi dzielnemu mężczyźnie, wprowadzać młode pokolenia na właściwe drogi i patrząc wstecz, móc sobie powiedzieć — „spełniłem mój obowiązek" — a potem przejść spokojnie do wieczności — czyż nie jest to życie w jego istocie i w jego prawdzie? A nagroda za to? Banalność. Zadowolenie żony i dzieci — kołysanie w ramionach kwilącego dziecka. A ja tego wszystkiego nie zaznałem. Bluźniłem w mej głupiej ignorancji przeciw tym świętym banalnym sprawom i zaprawdę należytą nagrodą jest mi mój pusty dom i życie, które tyle przynosi pożytku społeczeństwu, co życie św. Szymona Słupnika na szczycie jego słupa.

(C. d. n.)

Niemieccy dziennikarze katoliccy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 września. (PAT.). Dnia 12 b. m. przybyli do Warszawy dziennikarze niemieccy, reprezentujący prasę katolicką, pp.: dr. E. van den Boom, redaktor „Volkszeitung" w Essen, dr. ks. Meyer, redaktor „Bayerischer Korrespondent" z Monachjum, dr. Mössinger z Frankfurtu, dr. Maser z Wrocławia i J. Neuenhoffer z Essen. Wszyscy oni byli obecni uprzednio na Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie, oraz zwiedzili Kraków.

Na cześć gości prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Witold Giełżyński, wydał śniadanie w Hotelu Europejskim, w którem poza dziennikarzami katolicko-niemieckimi wzięli udział pp.: major Konrad Libicki, naczelnik wydziału prasy i propagandy M. S. Z., red W. Bazylewski, prezes Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, red. M. Grzegorczyk, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, ks. Gawlina, dyrektor Polskiej Agencji Katolickiej i p. Aleksander Grott, redaktor „Polaka-Katolika".

Po śniadaniu goście zwiedzili budujące się Osiedle Dziennikarskie na Żoliborzu, gdzie objaśnień udzielał prezes Kooperatywy mieszkaniowej dziennikarzy, red Zacharjasiewicz; następnie obejrzano Stare Miasto, katedrę itd. Wieczór goście spędzili w Teatrze Regionalnym na przedstawieniu sztuki „Wesele na Kurpiach": towarzyszyli im z ramienia dziennikarzy warszawskich prezes Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, Bazylewski i wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Grzegorczyk.

Pamiętnik mistrza Kamińskiego.

Zmarły mistrz sceny Kazimierz Kamiński pozostawił niedokończony pamiętnik, w którym zawarł wspomnienia swego bogatego życia artystycznego. Pisał go resztkami sił dogasającego życia. Zmarły wspomina czasy swego pobytu w teatrze krakowskim w okresie przedwojennym. M. i. pisze:

...„Sześć lat Krakowa pod kierownictwem Pawlikowskiego Tadeusza zaliczam do najbardziej słonecznych w mem życiu. Teatr krakowski ówczesny znalazł się pod opieką człowieka, szukającego korzyści dla sztuki a nie dla kieszeni...

...Asnyk, Sewer-Maciejowski, Bałucki, Sarnecki chętnie w swych domach przyjmowali krakowskich aktorów, darząc ich swą gościną, sercem, duchem i wiedzą.

Młodsze pokolenie jak Wyspiański, Reymont, Tetmajer, Przybyszewski, Rydel, Kisielewski — cały ówczesny generalny sztab malarski: Mehoffer, Fałat, Wyczółkowski, Tetmajer Włodzimierz, Axentowicz, Malczewski i jeszcze wielu innych, wreszcie i profesorowie: Morawski Kazimierz, Rozwadowski Jan, Ulanowski — wszystko to znajomiło się z aktorstwem, przyjaźniło, przykuwało, bratało, czasem kłóciło i godziło, ale zawsze zagrzewało i hartowało w ogniu sztuki i wiedzy...

...Dużo też mam do zawdzięczenia ówczesnej krakowskiej krytyce. Była inna. Była nieraz i bolesna, ale czuło się w niej opiekę, jakby jakiś skalpel lekarza, operującego chorą narośl"...

W końcu znajdujemy w rękopisie Zmarłego bardzo ciekawy szczegół. Otóż przy ul. Nowy Świat nr. 39 w Warszawie ś. p. Kamiński uczęszczał w młodych latach na naukę do Zakładu snycerskiego Stuchońskiego, gdzie wyrabiano ozdoby do mebli. Następnie uczęszczał do szkoły rysunkowej Gersona. Ś. p. Kamiński był doskonałym rzeźbiarzem i rysownikiem i zawsze wdzięcznie wspominał pierwszą swoją naukę w kunszcie rysowania.

Piśmiennictwo.

Karol Frenkel: „O pojęciu moralności", Kraków, 1927. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Str. IV+254. (Odb. z Kwartalnika filozoficznego.) Cena 5 zł.

Nasza literatura naukowa wzbogaciła się niedawno o obszerne studjum przedwcześnie zmarłego w r. 1920 doktora filozofji Uniwersytetu lwowskiego, K. Frenkla, poświęcone podstawowemu dla etyki zagadnieniu pojęcia moralności.

Rozprawiwszy się w obszernym wstępie z sceptycyzmem etycznym i wykazawszy konieczność i możliwość ścisłego określenia wyrazu „moralność", autor rozpatruje w części pierwszej różne możliwe przedmioty oceny etycznej. Z pośród przedmiotów psychicznych, które tu wyłącznie wchodzą w rachubę, wyklucza kolejno wyobraźnię, uczucia, przekonania, a w końcu nawet charakter, i dochodzi do wyniku, że *tylko postanowienia* są przedmiotami oceny etycznej. W części drugiej zaś bada, jakie są warunki moralności postanowień, i dowodzi, że są dwa niezbędne i wystarczające jej warunki: wysiłek w powzięciu postanowienia i jego bezinteresowność.

Największą zaletą pracy Dra Frenkla jest jej wzorowa metoda naukowa. Autor nie narzuca dowolnie czytelnikowi jakiegoś apriorycznego lub subjektywnego stanowiska, lecz bada sumiennie objektywne znaczenie wyrazu „moralność" w jego potocznem użyciu, analizując w tym celu liczne przykłady, zaczerpnięte z codziennego życia. Dzięki temu określone przez niego pojęcie „moralności" nie jest koncepcją teoretyczną, oderwaną od życia, lecz odpowiada dokładnie poczuciu moralnemu szerokiego ogółu. Uzyskana w ten sposób *definicja syntetyczna*, oparta na bogatym materjale empirycznym, ma poważne widoki, iż stanie się *trwałą zdobyczą etyki naukowej*.

„Samorząd Miejski". Dziejom miast polskich w literaturze historycznej poświęcony został pierwszy artykuł w Nr. 7 „Samorządu Miejskiego". Autorka dr. J. Charewiczowa podnosi znaczenie, jakie ma kult przeszłości dla ugruntowania się świadomości i wiary w ciągłość bytu. Przechodząc kolejno pracę historyczną nad przeszłością miast, autorka podaje wszelkie do niej źródła, począwszy od XVI wieku, dochodząc w wyniku ostatecznym do stwierdzenia, iż piśmiennictwo nasze jest ubogie nietylko w dzieła monumentalne z zakresu historji miast, lecz nawet i w poważniejsze i naukowe przyczynki do tejże historji. W artykule następnym inż. W. Rabczewski omawia „Przymus wodociągowo - kanalizacyjny w świetle nowych ustaw". Na wstępie autor daje objaśnienie co do istotnej treści przymusu tak niezbędnego dla zdrowotności osiedli ludzkich, podaje historyczny rys ustaw przymusowych na ziemiach polskich, przechodząc wreszcie do szczegółowego omówienia ustaw wydanych przez władze polskie w ciągu ostatnich lat kilku. Inż. Michał Heine w pracy pt. „Budowa i konserwacja dróg w miastach" po przedstawieniu odpowiedniego prawodawstwa, daje cenne wskazówki co do budowy różnego rodzaju dróg z przedstawieniem typów, najpraktyczniejszych i najtańszych. Jednocześnie autor wymienia szereg materjałów używanych do budowy dróg, podając wszystkie ich źródła. Numer kończy praca dra Józefa Polaka: „Zadania gmin polskich w dziedzinie zdrowotności", w której omówiona jest sprawa zdrowotna w miastach tak, jak się przedstawia obecnie.

Dr. Melanja Bornstein - Łychowska. „Międzynarodowa Organizacja Pracy". Warszawa, 1928. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Skład główny w księg. F. Hösicka. — Jako motto swej pracy przyjęła autorka znamienne zdanie, pomieszczone w XIII części Traktatu Wersalskiego: „Praca nie powinna być uważana za zwykły przedmiot handlu". Persekwując tę myśl omówiła autorka wszystkie aktualne problemy z przedmiotowej dziedziny, a więc wyniki ostatnich międzynarodowych konferencyj pracy, działalność Międzynarodowego Biura Pracy, dalej międzynarodowe ustawodawstwo pracy dotyczące czasu pracy, ochrony pracy dzieci i młodzieży, ochrony pracy kobiet, inspekcji pracy, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia i emigracji. Autorka wszędzie z naciskiem podkreśla konieczność tworzenia dla odnośnych zagadnień pewnych norm międzynarodowych, albowiem wszelkie poczynania indywidualne w dziedzinie polityki społecznej przedstawiają największe niebezpieczeństwo dla przedsiębiorstw lub grup przedsiębiorstw, które je zaczynają stosować. Tylko międzynarodowa organizacja pracy, której wyniki tak ożywczo i skutecznie znaczą się w latach ostatnich, zdolna jest sprowadzić rzecz na właściwe tory. **Dr. A. L.**

Wacław Makowski. „Rozważania prawnicze". Warszawa, 1928. Nakładem księgarni F. Hoesicka. — Komitet uczczenia 25-lecia pracy prawniczej Wacława Makowskiego, dziś bezsprzecznie jednego z pierwszych kryminologów polskich a nadto wybitnego znawcy prawa publicznego, nie mógł pożyteczniej i piękniej upamiętnić tej daty jak przez wydanie swem staraniem zbiorowego dzieła luźnych, drobniejszych prac znakomitego uczonego. Znalazł tu pomieszczenie szereg odczytów, wygłoszonych w różnych czasach przez autora i to zarówno z dziedziny prawa publicznego, z których na szczególną uwagę zasługują: „Obywatel a Rzeczpospolita", „Liga Narodów a suwerenność państw" oraz „Zagadnienia ustroju sądownictwa", — jak i z dziedziny prawa karnego, wśród których znowu wybijają się: „Przyczynek do psychologji kryminalnej", rzecz wprawdzie dawniejszej daty ale jednak zawsze aktualna, „W sprawie przyszłego kodeksu karnego polskiego" i „Uwagi o przyszłej ustawie postępowania karnego". Wreszcie mieści książka dwa najlepsze może, z licznych okolicznościowych przemówień Makowskiego a to: dawniejsze „O zadaniach prawnictwa polskiego" i ostatnie „Przemówienie na obchodzie 25-lecia pracy prawniczej".

Jak z nader licznych prac poprzednich tak i z tej książki, bije w całej pełni ten specyficzny Makowskiego sposób traktowania omawianego przedmiotu a więc owo niezwykle śmiałe wypowiadanie własnych poglądów, barwne naświetlanie każdej kwestji i wreszcie ów jasny, czasem wprost błyskotliwy styl, ujmujący czytelnika dla rzeczy nawet cięższych i trudnych. Książkę przeczyta z przyjemnością nietylko prawnik i polityk, ale może się stać ona też zajmującą lekturą dla każdego inteligentnego czytelnika.

Dr. A. L.

Pobór rekruta w Sowietach.

W Rosji sowieckiej rozpoczął się w tych dniach pobór rekruta. Moskiewskie „Izwiestja" zaznaczają w związku z tem, że „ponad 1,000.000 młodych robotników i chłopów przejdzie przed komisjami poborowemi", zaś około połowy ogólnej ilości popisowych pozostanie w szeregach armji czerwonej.

Pobór do wojska jest obecnie jedną z najaktualniejszych kwestji w Rosji sowieckiej. Rząd moskiewski sprawie tej przypisuje szczególnie doniosłe znaczenie, uświadamiając sobie, iż w dzisiejszych warunkach chodzi nie tylko o doniosłą sprawę z punktu widzenia wojskowego, lecz również o wydarzenie pierwszorzędne z punktu widzenia polityki wewnętrznej.

Pobór rekruta w Rosji sowieckiej opiera się na zasadach klasowości. W armji czerwonej służyć mogą w charakterze regularnych żołnierzy jedynie osoby pochodzenia proletarjackiego. Dlatego też przy poborze przeprowadza się gruntowną klasyfikację popisowych wedł. ich przynależności klasowej, a osoby, które nie są w stanie udowodnić swego proletarjackiego pochodzenia, wcielane są nie do formacji regularnych, lecz do oddziałów pracowniczych, gdzie służba oczywiście jest bez porównania cięższa, niż w szeregach uprzywilejowanych.

W ścisłym związku z akcją poborową pozostaje wzmożona propaganda bolszewicka na całem terytorjum Związku sowieckiego. Chodzi bowiem o to, że organy partji komunistycznej uważają popisowych, którzy z powodu ich młodego wieku, nie posiadają jeszcze należytego wyrobienia politycznego, za znakomity materjał na komunistycznych ideowców i starają się wszelkiemi siłami wzbudzić w nich jak najżywsze zainteresowanie dla doktryny Lenina.

Podobnie, jak wszystkie poprzednie kampanje poborowe, i kampanja tegoroczna stoi pod znakiem ożywionej propagandy komunistycznej i ścisłej klasyfikacji popisowych. Klasyfikacja jest w roku bieżącym bodaj czy nie jeszcze dokładniejsza, niż w latach poprzednich, ponieważ czynniki sowieckie uważają, że dotychczas w tym kierunku popełniano liczne błędy. Tak np. oficjalnie „Izwiestja" podkreślają, że „najpoważniejszym brakiem poprzednich poborów był niezbyt sumiennie dokonany dobór socjalny rekrutów, a w niektórych okręgach ponadto — wadliwie funkcjonująca służba kulturalna (propagandowa) kampanji poborowej".

Dla elementów niepracujących, — piszą dalej „Izwiestja" — niema i nie może być miejsca w szeregach armji dyktatury proletarjackiej. A mimo to, do szeregów armji czerwonej przedostawały się dotychczas elementy obce klasie robotniczej. Do elementów tych zaliczyć wypada przedewszystkiem synów duchownych, synów byłych obszarników, żandarmów, kupców, dalej wszelkiego rodzaju wiejskie elementy „kułackie" i t. d. Ta warstwa, pod względem socjalnym obca klasie proletarjackiej, starała się wszelkiemi siłami wykorzystać swą przewagę umysłową dla celów szerzenia rozkładu w armji czerwonej.

Oto dlaczego, — zdaniem bolszewickich organów prasowych — sprawa odpowiedniego doboru socjalnego rekruta traktowana być powinna ze specjalną pieczołowitością.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy dawniej agitatorzy sowieccy przedstawiali młodym popisowym służbę w armji czerwonej w kolorach różowych, dowodząc, że służba ta jest raczej pewnego rodzaju rozrywką naukową, pozbawioną wszelkich cech uciążliwych — obecnie wyznają oni otwarcie, że służba w szeregach armji czerwonej jest dla zwykłego żołnierza nad wyraz ciężka. Tę zmianę taktyki ze strony agitatorów sowieckich przypisać należy okoliczności, że rekruci, który dawali wiarę dotychczasowym opowiadaniom agitatorów o „naukowej rozrywce", doznawali następnie wielu srogiego rozczarowania i tracili zaufanie do organów sowieckich. Zorjentowawszy się w szkodliwości tego objawu, czynniki rządowe wydały w tym roku nowe instrukcje dla agitatorów, w których surowo zabrania się „upiększać służbę w armji czerwonej" i zaleca informować popisowych jaknajdokładniej o trudnościach, z jakiemi służba w armji jest związana, oraz podkreślać ze szczególnym naciskiem wzmożone wymagania ze strony dowództwa wobec czerwonogwardzistów.

Od rekrutów tegorocznych władze wojskowe wymagać będą przedewszystkiem jaknajsumienniejszego poświęcania się nauce właściwego rzemiosła wojennego. Z tego względu głównem zadaniem agitatorów sowieckich, działających wśród popisowych, jest wyjaśnienie im, iż armja czerwona jest w pierwszym rzędzie siłą zbrojną ZSSR., i że naczelnem zadaniem rekruta jest przyswojenie sobie sztuki wojennej oraz przestrzeganie wszystkich regulaminów służby wojskowej".

Ze Sportu.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

Wczoraj o godzinie 8 rano wystartowali z Krakowa uczestnicy biegu kolarskiego dookoła Polski. Etap ten ten był najcięższy. Pierwszy finał odbył się w Katowicach. O godzinie 11 wpadli na metę Duszyński, a za nim Michalak i Więcek. Na dalszym finiszu w Siewierzu pierwszym był Duszyński, drugim Michalak, w Częstochowie pierwszy Krawczyk, drugi Raszyński. Na metę w Wieluniu pierwszy przybył Więcek o jedną sekundę przed Michalakiem, trzeci przybył Wisznicki.

Sprawy gospodarcze.

Emigracja z Polski w I półroczu r. b. Według danych Urzędu Emigracyjnego, w I półroczu r. b. wyjechało z Polski 127.563 emigrantów, przyczem na kontynent Europy udało się 94.612 osób, do krajów pozaeuropejskich 32.951 osób. Emigracja do Francji obejmuje w tym okresie 13.799 osób, do Niemiec 77.934 osoby, do Belgji 488, do Danji 590, do Stanów Zjedn. A. P. 3.708, do Kanady 17.662, do Argentyny 7.894, do Brazylji 2.491 osób. Ruch powrotny wykazał ogółem 18.503 osoby, z czego na państwa europejskie przypada 15.340 osób, na pozaeuropejskie 3.163 osoby.

Produkcja gazu ziemnego. Wydobycie gazu ziemnego w drohobyckim okręgu górniczym w m. czerwcu 1928 wynosiło ogółem 27,429.769 m³. Przeciętna produkcja gazu na minutę wynosiła 634.96 m³. Ilość otworów świdrowych z produkcją gazową w drohobyckim okręgu wynosiła w czerwcu 1928 r. — 895, z czego na Borysław, Tustanowice i Mraźnicę przypada 308 otworów. Największą przeciętną minutową produkcję wynosiły w m. czerwcu otwory: w Borysławiu Ratoczyn — IV — 27.00 m³/min., w Tustanowicach — Plon — 10.14 m³/min., w Mraźnicy — Joffre — 39.36 m³/min.

Produkcja gazoliny (benzyny). Ogólna ilość wytworzonej w m. czerwcu 1928 r. gazoliny wynosiła okrągło 230 cystern, co zn. w porównaniu z majem o 3 cysterny więcej. Natomiast ilość gazu przerobionego na gazolinę w czerwcu r. b. zmniejszyła się o 359.000 metrów sześć., bowiem wynosiła okrągło 18,268.0000 m³. W m. czerwcu b. r. w drohobyckim okręgu było czynnych 16 fabryk gazoliny. Liczba zatrudnionych we fabrykach gazoliny robotników wynosiła 151, zaś urzędników 18. W miesiącu sprawozdawczym wyeksportowano łącznie 106.680 kg. gazoliny, a mianowicie do Francji 11.730 kg., Czechosłowacji 82.950 kg., Austrji 12.000 kilogramów.

Produkcja wosku ziemnego. W kopalni wosku Borysław wydobyto w m. czerwcu b. r. 39.045 kg. wosku. Z końcem czerwca 1928 r. zapas wosku w kopalniach Borysław Ozokieryt wynosił 40.508 kg. W czerwcu wyeksportowano z produkcji kopalni „Borysław" 85.295 kg. wosku ziemnego do Niemiec, Austrji i Francji. W kopalni z końcem czerwca 1928 r. było zatrudnionych 271 robotników.

Z Giełdy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 września 1928.

Chodorów 187.—. Gazy wschodnie 25.25. Tesp 22.50, 22.75.

OBROTY W AKCJACH.

Na Giełdzie transakcje w owsie po cenach w ramach ostatnich notowań.

Poza Giełdą obroty w pszenicy po cenie nieco słabszej. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa dworska ex 1928 750—760 gr. 44.75 do 45.75. Pszenica krajowa zbiorowa ex 1928 730—740 gr. 43.25 do 44.25. Mąka pszenna 40% 82.50 do 83.50. Proso krajowe 40.00 do 42.00.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35 10	35·19	35 01
Belgja	123·94·00	124·25·00	123 63·00
Holandja	357·40	358 30	356 50
Kopenhaga	238 05	238 65	237 45
Londyn	43·25·00	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 82·00	34 91·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·67	172·10	171·24
Sztokholm	238·75	239 29	238 00
Wiedeń	125·64·00	125 95·00	125 33·00
Włochy	46 63 00	46·75	46 51

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa —·— 103 00 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 91 75 91·50 92·25
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 12 września 1928.

Bank Hipoteczny	118	Siersza d.	57·00
Trzebinia	8·75	Chodorów	182
Mydło	8	Bank Pol.	180·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 września 1928.

Bank Dysk.	135·00	Nobel	32 50
Bank Polski	180·00	Ostrowiec	118
Spiess	175·00	Rudzki	44·25
Warsz. cuk.	64·00	Starachowice	54·50
Firlej	68·00	Zawiercie	25·50
Węgiel	103·00	Klucze	7·10

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 12 września 1928.

Amsterdam	284·00	Bankverein	26·00
Belgrad	12·45·7	Bodenkredit	111·50
Berlin	168·38	Kreditanstalt	59 00
Bruksela	98·49	Anglobank	26 20
Budapeszt	123·54	Hipoteczny	94·00
Bukareszt	4·30	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Landerbank	31·80
Londyn	34·38·50	Merkury	22 80
Madryt	117·45	Unionbank	—·—
Medjolan	37 07	Obrotowy	120 70
N. Jork	708·55	Kolej północna	11 15
Paryż	27·67	Zivnosteńska	119 20
Praga	20 99	Czerniowce	82 00
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	25 89
Sztokholm	189·60	Kolej połudn	13 84
Warszawa	79·43·50-79·71	Goleszów	283·00
Zurych	136·40	Cement	100 00
Amerykańskie	705·75	Browary	152 50
Niemieckie	168·62	Alpiny	45 05
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	750 00
Francuskie	27·57	Krupp	10 50
Włoskie	37·08	Poldi Hütte	170 20
Jugosłowiańskie	12 43	Prager Eisen	367 00
Polskie	79 68	Rima	130 05
Czeskie	20 96	Skoda	277 50
Węgierskie	123 38	Siersza	15·10
Szwajcarskie	136 10	Silesia	0 17
Angielskie	34·30	Zieleniewski	115 00
Holenderskie	—·—	Apollo	182 00
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8 91
Belgijskie	—·—	Karpaty	27 00
Renta majowa	0·701	Galicja	68 00
Renta lutowa	0·706	Nafta	35·05
Renta koronowa	0 73	Schodnica	10 30
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·75	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 12 września 1928

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·50
Londyn	—·—	25·20·00
Nowy Jork	—·—	5·19·75
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·16
Hiszpanja	—·—	86·05
Holandja	—·—	208·25
Berlin	—·—	123·74
Wiedeń	—·—	73·18·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·50·50
Kopenhaga	—·—	138·50·50
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·22
Budapeszt	—·—	90·54·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·72
Konstantynopol	—·—	2·70
Bukareszt	—·—	3·15½
Helsingfors	—·—	13·07
Buenos Aires	—·—	219·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 12 września 1928.

Londyn	124·23	Holandja	1026·50
N. Jork	25·61	Praga	75·90
Belgja	356·00	Rumunja	15·60
Włochy	133·90	Niemcy	610 00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 12 września 1928.

N. Jork	485 09	Niemcy	20·361
Holandja	12·10 12	Szwajcarja	25·196
Francja	124·22	Praga	163·62
Belgja	34·9 8	Wiedeń	34·42
Włochy	92·77	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 384/Spłdz. I. 24. Likwidacja Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 17 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Współdzielczy Bank handl. z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Zgodnie z wnioskiem Rady Spółdzielczej w Warszawie z dnia 8/2 1928 L. 1074/R. S. postanawia się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanowiono adwokata Dra Emila Sommersteina, Józefa Ornsteina i Natana Weinreba, którzy będą odtąd podpisywali firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację. 7882

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 2 kwietnia 1928.

KONKURSA.

Prez. 32336/28.

KONKURS.

W lwowskim okręgu apelacyjnym w miejsce posad sędziów sądów okręgowych będą obsadzone posady sędziów powiatowych (grodzkich) przy Sądach Powiatowych (Grodzkich) we Lwowie, Brzeżanach, Czortkowie, i Stanisławowie, ewentualnie w siedzibach innych Sądów Okręgowych.

Również obsadzone będą opróżnione posady sędziów sądów powiatowych (grodzkich) w Kamionce strumiłowej, Drohobyczu, Rohatynie i Rawie ruskiej i posada sędziego zapasowego.

Kompetenci o te posady względnie o takie same posady w innych Sądach opróżnić się mogące, tudzież na opróżnić się mogące posady sędziów śledczych, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej, najdalej do dnia 25-go września 1928, na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie. 7878

Lwów, dnia 6 września 1928.
Prezes Sądu Apelacyjnego.

Prez. 31058/28.

KONKURS.

W lwowskim okręgu apelacyjnym będzie obsadzona nowokreowana posada sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, z siedzibą we Lwowie. Kompetenci o tę posadę wniosą udokumentowane podania, w drodze służbowej, najdalej do dnia 30 września 1928, na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 10 września 1928. 7879
Prezes Sądu Apelacyjnego.

Prez. 32199/28.

KONKURS.

Dla lwowskich Sądów i więzień potrzeba około 70 wagonów najlepszego węgla górnośląskiego i około 40 wagonów drzewa twardego. Opieczętowane oferty należy wnosić do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie najdalej do 18 września 1928. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 7880

Lwów, dnia 11 września 1928.
Prezes Sądu Apelacyjnego.

LICYTACJE.

E. 444/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1928 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 publiczna sprzedaż realności whl. 88 ks. gr. gm. kat. Lubomierz. Nieruchomość ta oceniona została na 3766 zł. 66 gr., najniższa oferta 1060 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7893

Sąd powiatowy, Oddział II.
Mszana dolna, dnia 28 sierpnia 1928.

E. 1269/27. Edykt licytacyjny. Na żądanie Inż. Konrada Lisowskiego i tow. odbędzie się dnia 8 października 1928 godz. 10 przedpoł. w Sądzie Zaleszczyki, licytacja nie wydzielonej połowy realności objętej whl. 589 gminy Zaleszczyki stare, składającej się z domu i ogrodu. Wartość szacunkowa 6768 zł., najniższa oferta 4524 zł. Wadjum 679 zł. 7895

Sąd powiatowy.
Zaleszczyki, dnia 6 września 1928.

E. 5443/27. Edykt licytacyjny. Dnia 17 października 1928 o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja 49/60 części realności whl. 726 gm. Sławentyn składającej się z pg. 252 na której pobudowana jest chałupa i budynki gospodarcze pgr. 863, 864, 865, 866, 867 ogrody. Wartość szacunkowa z przynależnościami 5012 zł., najniższa oferta 3342 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta można przeglądać każdego dnia od godziny 9 rano biuro 9. 7894

Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 4 sierpnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 93/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Elzy Kober, właść. handlu konfekc. damskiej we Lwowie, Łyczakowska 12. Komisarz ugodowy: Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręg. we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Izydor Lubliner, adwokat we Lwowie, Czarnieckiego 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 31 października 1928 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 października 1928. 7881

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 11 września 1928.

Sa 16/28/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Benjamina Lewina kupca w Kozowej. Komisarz ugodowy Dr. Szymon Weinglas sędzia powiatowy w Kozowej. Zarządca ugodowy Wiktor Hittelman kupiec w Kozowej. Audjencja ugodowa między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kozowie dnia 12 października 1928 o godzinie 9 rano. Do tego Sądu (Sądu pow. w Kozowie) należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku do 5 października 1928 i to w dwóch egzemplarzach.

Brzeżany, dnia 31 sierpnia 1928. 7888
Brzeżany, dnia 31 sierpnia 1928.

Sa 25/27/13. Postępowanie ugodowe Perli Wertheimer kupcowej w Tarnowie ulica Kapitulna ukończono. Ugoda sądownie zatwierdzona.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 30 czerwca 1928. 7887

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 133/28. Edykt. Michał Iwachów urodzony 21 października 1868 w Hucisku i tamże zamieszkały umrzeć miał jako żołnierz austr. w szpitalu wojsk. w Stryju dnia 4 listopada 1916 roku. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7889

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 kwietnia 1928.

T. 240/28. Edykt. Grzegorz Hryciw syn Mikołaja i Anastazji urodzony 23 marca 1893 w Zagóreczku a w Dorowlanach zamieszkały zginąć miał 1914 r. pod Bochnią, jako żołnierz 55 p. p. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa by dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 lipca 1928. 7890

T. 230/28. Edykt. Jan Schiffler syn Piotra i Anny urodzony 4 maja 1883 w Pletenicach a w Świrzu zamieszkały w 1914 znajdował się w szpitalu epidemicznym w Przemyślu, żołnierz armji austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa by dał znać o sobie. 7891

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 lipca 1928.

T. 27/28/3. Mikołaj Szymków urodzony 30 lipca 1886 w Ludwikówce powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 22 pułku artylerji polowej został w lecie 1917 na froncie włoskim raniony pociskiem w brzuch i miał umrzeć. Nap rośbę żony jego Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dr. Natana Nusbauma w Tarnopolu o zaginionym. 7892

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 12 maja 1928

T. IV. 42/28/3. Jakób Baniak z Przybyłowa, żołnierz austr. zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 3 miesiącach wyda się orzeczenie. 7885

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 13 sierpnia 1928.

T. IV. 18/28/7. Jan Kaim z Chyszówek, żołnierz polski, zaginął na wojnie 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7886

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 28 lipca 1928.

T. 183/28. Edykt. Albin Sokołowski syn Józefa i Natalki, ur. 28 lutego 1881 w Wiśniowczyku i tam zamieszkały, jako żołnierz austrjacki przebywał w r. 1916 lub 1917 w taborze miejscowości „Tabor Schnipotte" i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7685

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 15 czerwca 1928.

T. 209/28. Edykt Elias Sabadach syn Jana i Katarzyny, ur. 14 sierpnia 1888 w Nowosiółce, zamieszkały w Haliczu, jako żołnierz austrjacki walczył na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 7686

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 20 czerwca 1928.

T. 211/28. Edykt. Dmytro Orużak syn Łukasza i Marji, urodzony 5 listopada 1868 w Mużyłowie i tamże zamieszkały, powołany w 1916 do wojska austrjackiego i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 7687

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 19 lipca 1928.

T. 244/28. Edykt. Stefan Bobecki syn Pawła i Katarzyny, urodzony 31/8 1875 w Serednem i tamże zamieszkały, powołany w 1914 do służby w armji austrjackiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 7690

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 19 lipca 1928.

T. 155/28. Edykt. Wasyl Paśkiewicz syn Pantalemona z Tudorowa żołnierz b. armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Zuckermana adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 7604

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 sierpnia 1928.

T. 216/28. Iwan Petrów syn Maksyma i Paraskewji, urodzony 23 listopada 1879 w Buszczu a w Brzeżanach zamieszkały, zginąć miał dnia 2/8 1916 na froncie włoskim. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7688

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 11 lipca 1928.

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie przyjmie w charakterze urzędnika kontraktowego egzaminowanego prawnika z kilkuletnią praktyką w sprawach hipotecznych i spadkowych, do pomocy przy przygotowaniu i wykonaniu wykupna gruntów, pod budowę kolejki Kuty — Uścieryki — Hryniawa.

PRZETARGI PUBLICZNE.

WYDZIAŁ POWIAT. W ŻYDACZOWIE.

L. 1075/28.

Żydaczów, 10 września 1928.

OGŁOSZENIE.

Dnia 3 października 1928 odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Żydaczowie o godz. 11 rano

przetarg publiczny
na sprzedaż 428 sztuk dębów

w lesie gminy Weryń położonego w pobliżu stacji kolejowej Mikołajów - Drohowyże, linji Lwów-Stryj.

Masa drzewna obliczona na 207 m^3 drzewa użytkowego, 138 m^3 drzewa opałowego.

Cena wywołania oznaczona na kwotę 13.948 zł. wadjum wynosi 1.395 zł.

Szczegółowe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w Weryniu i w Wydziale powiatowym w Żydaczowie.

Oferty pisemne, zawierające oświadczenie oferenta, że warunki sprzedaży są mu znane i że warunkom tym bez zastrzeżeń poddaje się, zaopatrzone w przepisane wadjum, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Żydaczowie do dnia 3 października 1928 godz. 10 rano.

Radca wydziału powiatowego: **Tokarski** wr.
Komisarz rządowy Starosta: **Agopsowicz** wr.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze" Nr. 205 z dnia 6 września 1928 r. publiczny przetarg ofertowy na budowę trzypiętrowego budynku mieszkalnego w stacji Przemyśl. Termin otwarcia ofert 26 września br.

Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie III piętro, drzwi Nr. 331. 7884

Prezes Dyrekcji kolei państw we Lwowie.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy szoferskiej wydane przez Województwo lwowskie na nazwisko Władysław Dubin, zamieszk. Droga Wólecka 136. 7883

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.